

Ewangelia Jana

Rozdział 1

1. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. 2. To było na początku u Boga. 3. Wszystko się przez nie zstało, a bez niego nic się nie zstało, co się zstało. 4. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, 5. a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. 6. Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. 7. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. 8. Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. 9. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. 10. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. 11. Przyszedł do własności, a swoiż go nie przyjęli. 12. A ilekolwiek ich przyjęli go, dał im moc, aby się zostali synami Bożymi: tym, którzy wierzą w imię jego, 13. którzy nie ze krwi ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga się narodzili. 14. A Słowo ciałem się zstało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego* od Ojca) pełne łaski i prawdy. [komentarz AS: Wujek dał małą literą "jednorodzonego"] 15. Jan świadectwo daje o nim i woła, mówiąc: Ten był, o którym powiadał, który po mnie przyjść ma: zstał się przede mną, bo był pierwszy niż ja. 16. A z pełności jego mychmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę. 17. Abowiem zakon przez Mojżesza jest dan: łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa się zstała. 18. Boga żaden nigdy nie widział; jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojcowskim, on opowiedział. 19. A toć jest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydowie z Jeruzalem kapłany i Lewity do niego, aby go spytali: Ktoś ty jest? 20. I wyznał, a nie zaprzął; a wyznał: żem ja nie jest Chrystus. 21. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział: Nie. 22. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebychmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? 23. Rzekł: Jam głos wołającego na puszcy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. 24. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. 25. I pytali go a mówili mu: Czemuż tedy chrzczisz, jeśliżes ty nie jest Chrystus ani Eliasz, ani prorok? 26. Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. 27. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przede mną zstał się, któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. 28. To się działo w Betaniję za Jordanem, kędy Jan chrzczył. 29. Nazajutrz ujrzzał Jan Jezusa idącego do siebie i rzekł: Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata. 30. Ten ci jest, o którym powiadał: Idzie za mną mąż, który zstał się przede mną: iż pierwaj był niż ja. 31. A jam go nie znał. Ale iżby był objawion w Izraelu, dlatego ja przyszedł, chrzcząc wodą. 32. I dał świadectwo Jan, mówiąc: Iżem widział Ducha zstępującego jako gołębicę z nieba, i został na nim. 33. A jam go nie znał. Ale który mię posłał chrzcić wodą, ten mi powiedział: Na którego ujrzysz Ducha zstępującego i na nim zostawającego, ten jest, który chrzci Duchem świętym. 34. A jam widział i dałem świadectwo, że ten jest Syn Boży. 35. A nazajutrz zasię stał Jan i dwa z uczniów jego. 36. A pojrząwszy na Jezusa idącego, rzekł: Oto baranek* Boży.

[komentarz AS: u Wujka "baranek" małą literą] **37.** I usłyszeli go dwa uczniowie mówiącego, i szli za Jezusem. **38.** A obróciwszy się Jezus i ujrzawszy je za sobą idące, rzekł im: Czego szukacie? Którzy mu rzekli: Rabbi (co zowią, wyłożywszy, Nauczycielu), gdzie mieszkasz? **39.** Rzekł im: Pójdźcie a oglądajcie. Przyszli i widzieli, gdzie mieszka, i zostali przy nim onego dnia: a była jakoby dziesiąta godzina. **40.** A był Andrzej, brat Szymona Piotra, jeden ze dwu, którzy słyszeli byli od Jana, a szli byli za nim. **41.** Ten pierwaj znalazł Szymona, brata swego, i rzekł mu: Należliśmy Mesjasza (co jest, wyłożywszy, Chrystus). **42.** I przywiódł go do Jezusa. A wejrząwszy nań Jezus, rzekł: Tyś jest Szymon, syn Jona: ty będziesz zwan Cefas (co się wyklada: Opoka). **43.** Nazajutrz chciał wynieść do Galilej i znalazł Filipa. I rzekł mu Jezus: Pójdź za mną. **44.** A Filip był z Betsaidy, z miasta Andrzejewego i Piotrowego. **45.** Nalazł Filip Natanaela i rzekł mu: O którym napisał Mojżesz w zakonie i Prorocy, należliśmy: Jezusa, syna Józefowego z Nazaret. **46.** I rzekł mu Natanael: Może-ż co dobrego być z Nazaret? Rzekł mu Filip: Pójdź a oglądaj! **47.** Ujrzał Jezus Natanaela idącego ku sobie i rzekł o nim: Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady. **48.** Rzekł mu Natanael: Skądże mię znasz? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Pierwej, niż cię Filip wezwał, gdyś był pod figą, widziałem cię. **49.** Odpowiedział mu Natanael i rzekł: Rabbi, tyś jest Syn Boży, tyś jest król Izraelski! **50.** Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Iżem ci powiedział: Widziałem cię pod figą, wierzysz? Więtszą nad te ujrzysz. **51.** I rzekł mu: Zaprawdę mówię wam, ujrzycie niebo otworzone i Anioły Boże wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego.

Rozdział 2

1. A dnia trzeciego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Jezusowa. **2.** Wezwan też był i Jezus, i uczniowie jego na gody. **3.** A gdy nie zstawało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. **4.** I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. **5.** Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. **6.** I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia Żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. **7.** Rzekł im Jezus: Napełnicie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. **8.** I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. **9.** A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się zstała winem, a nie wiedział, skąd by było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela **10.** i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwaj kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. **11.** Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego. **12.** Potym zstąpił do Kafarnaum, on i matka jego, i bracia jego, i uczniowie jego, a zamieszkali tam niewiele dni. **13.** A była blisko Pascha Żydowska i wstąpił Jezus do Jeruzalem, **14.** i znalazł w kościele sprzedawające woły i owce, i gołębie, i bankierze siedzące. **15.** A uczyniwszy jakoby bicz z powrózków, wyrzucił wszystkie z kościoła, owce też i woły, a bankierzów pieniądze rozsypał i stoły poprzewracał. **16.** A tym, co gołębie sprzedawali, rzekł: Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupiectwa. **17.** I wspomnieli

uczniowie jego, iż jest napisano: Zarzliwość domu twego zjadła mię. **18.** Żydowie tedy odpowiedzieli i rzekli mu: Cóż za znak okazujesz nam, iż to czynisz? **19.** Odpowiedział Jezus i rzekł im: Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię ji. **20.** Rzekli tedy Żydowie: Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawisz? **21.** Lecz on mówił o kościele ciała swojego. **22.** Gdy tedy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż to mówił: i uwierzyli Pismu i mowie, którą wyrzekł Jezus. **23.** A gdy był w Jeruzalem w Paschę w dzień święty, wiele ich uwierzyło w imię jego, widząc jego cuda, które czynił. **24.** Lecz sam Jezus nie zwierzał samego siebie im, dlatego iż on znał wszystkie, **25.** a iż nie trzeba mu było, aby kto dał świadectwo o człowieku: abowiem wiedział, co było w człowieku.

Rozdział 3

1. A był człowiek z Faryzeuszów imieniem Nikodem, Ksiązę Żydowskie. **2.** Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Rabbi, wiemy, iżś przyszedł od Boga Nauczycielem: bo żaden tych znaków czynić nie może, które ty czynisz, jeśliby z nim Bóg nie był. **3.** Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. **4.** Rzekł do niego Nikodem: Jakóż się może człowiek rodzić, będąc starym? Izali może powtórę wnieść w żywot matki swojej i odrodzić się? **5.** Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie odrodzi z wody a z ducha świętego,* nie może wnieść do królestwa Bożego. [komentarz AS: Wujek dał tu "ducha świętego" małą literą] **6.** Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest. **7.** Nie dziwuj się, żem ci powiedział: Potrzeba się wam narodzić znowu. **8.** Duch, kędy chce, tchnie i głos jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie: tak jest wszelki, który się narodził z ducha. **9.** Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: Jakóż to być może? **10.** Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Tyś jest Nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? **11.** Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, iż co wiemy, mówimy; a cośmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. **12.** Jeślim ziemskie rzeczy powiedział wam, a nie wierzycie, jakóż, jeślibym wam niebieskie opowiadał, wierzyć będziecie? **13.** A żaden nie wstąpił do nieba, jedno który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie. **14.** A jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższon był Syn człowieczy, **15.** aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. **16.** Abowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. **17.** Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat: ale iżby świat był zbawion przezeń. **18.** Kto wierzy weń, nie bywa sądzon; a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. **19.** A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności niż światłość, bo były złe ich uczynki. **20.** Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. **21.** Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione. **22.** Potym przyszedł Jezus i uczniowie jego do Żydowskiej ziemi i tam przemieszkował z nimi, i chrzczył. **23.** Chrzczył też i Jan

w Enon, blisko Salim, iż tam było wiele wód. I przychodzili, i chrzcili się. **24.** Bo jeszcze Jan nie był dany do więzienia. **25.** I wszczęło się gadanie od uczniów Janowych z Żydy około oczyszczenia. **26.** I przyszli do Jana, i rzekli mu: Rabbi, który z tobą był za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego. **27.** Odpowiedział Jan i rzekł: Nie może nic wziąć człowiek, jeśliby mu nie było dano z nieba. **28.** Wy sami jesteście mi świadkami, żem powiedział: Nie jestem ja Chrystus, ale iżem posłan przed nim. **29.** Kto ma oblubienicę, oblubieńcem jest; lecz przyjaciel oblubieńców, który stoi a słucha go, weselem się weseli dla głosu oblubieńcowego. To tedy wesele moje wypełnione jest. **30.** On ma rósć, a ja się umniejszać. **31.** Który z wysoka przychodzi, nad wszystkimi jest; który z ziemie jest, z ziemie jest, i z ziemi mówi. Który z nieba przyszedł, jest nade wszystkimi. **32.** A co widział i słyszał, toż świadczy, a świadectwa jego żaden nie przyjmuje. **33.** Kto jego świadectwo przyjął, zapieczętował, iż Bóg jest prawdziwy. **34.** Abowiem którego Bóg posłał, słowa Boże powiada. Bo nie pod miarą Bóg dawa ducha. **35.** Ociec miłuje Syna i wszystko oddał w rękę jego. **36.** Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa.

Rozdział 4

1. Gdy tedy poznał Jezus, iż usłyszeli Faryzeusze, że Jezus więcej uczniów czyni i chrzci niżli Jan **2.** (choć Jezus nie chrzczył, ale uczniowie jego), **3.** opuścił Żydowską ziemię i szedł zasię do Galilejej. **4.** A musiał przejść przez Samaryję. **5.** Przyszedł tedy do miasta Samaryjej, które zową Sychar, blisko folwarku, który dał Jakob Jozefowi, synowi swemu. **6.** A była tam studnia Jakobowa. Jezus tedy, spracowany z drogi, siedział tak nad studnią. Godzina była jakoby szósta. **7.** Przyszła niewiasta z Samaryjej czerpać wodę. Rzekł jej Jezus: Daj mi pić. **8.** Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby kupili strawy. **9.** Rzekła mu tedy ona Samarytańska niewiasta: Jakoż ty, Żydem będąc, prosisz u mnie pić, którą jest niewiasta Samarytanka? Bo Żydowie nie obcują z Samarytany. **10.** Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Byś wiedziała dar Boży i kto jest, coć mówi: Daj mi pić, tedybyś go znać była prosiła, a dał ci by wodę żywą. **11.** Rzekła mu niewiasta: Panie, nie masz i czym czerpać, a studnia jest głęboka: skądże masz wodę żywą? **12.** Izażeś ty większy jest niżli ociec nasz Jakub, który nam studnię dał i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego? **13.** Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Każdy, który pije z tej wody, zasię będzie pragnął; lecz kto by pił z wody, którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki. **14.** Ale woda, którą mu ja dam, stanie się w nim źródłem wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu. **15.** Rzekła do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abych nie pragnęła ani tu czerpać chodziła. **16.** Rzekł jej Jezus: Idź, zawołaj męża twego a przydź tu. **17.** Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jej Jezus: Dobrześ powiedziała, iż nie mam męża. **18.** Abowiemeś pięci mężów miała, a teraz którego masz, nie jest twoim mężem. Toś prawdziwie powiedziała. **19.** Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, iżeś ty jest prorok. **20.** Ojcowie naszy chwalili na tej górze, a wy powiadacie, że w Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba chwalić. **21.** Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, iż przydzie godzina, gdy ani na górze tej, ani

w Jeruzalem będziecie chwalić Ojca. **22.** Wy chwalicie, co nie wiecie; my chwalimy, co wiemy: bo zbawienie z Żydów jest. **23.** Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie. Bo i Ociec takowych szuka, którzy by go chwalili. **24.** Duch jest Bóg. A ci, którzy go chwalą, potrzeba, aby go chwalili w duchu i w prawdzie. **25.** Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przydzie Mesjasz (którego zową Chrystusem). Gdy tedy przydzie, on oznajmi nam wszystko. **26.** Rzekł jej Jezus: Jam jest, który z tobą mówię. **27.** A natychmiast przyszli uczniowie jego i dziwowali się, że z niewiastą mówił. Wszakóż żaden nie rzekł: O co pytasz? abo: Co z nią rozmawiasz? **28.** Zostawiła tedy wiadro swe niewiasta i szła do miasta, i mówiła onym ludziom: **29.** Pójdźcie a oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła. Nie tenli jest Chrystus? **30.** A przetoż wyszli z miasta i szli do niego. **31.** A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz. **32.** A on im rzekł: Mam ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. **33.** Mówili tedy uczniowie między sobą: Aboć mu kto jeść przyniósł? **34.** Rzekł im Jezus: Mój pokarm jest, abych czynił wolą tego, który mię posłał, abych wykonał sprawę jego. **35.** Izaż wy nie mówicie, iż jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przydzie? Oto wam powiadam: podnoście oczy wasze a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu. **36.** A kto żnie, bierze zapłatę i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i który sieje, weselił się społu, i który żnie. **37.** Abowiem w tym słowo jest prawdziwe: iż inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie. **38.** Jam was posłał żąć, czegoście wy nie robili; inszy robili, a wyście weszli w prace ich. **39.** A z miasta onego wiele Samarytanów uwierzyli weń dla słowa niewiasty, świadectwo dającej: Że mi wszystko powiedział, com jedno uczyniła. **40.** Gdy tedy przyszli do niego Samarytanowie, prosili go, aby tam został. I zmieszkał tam dwa dni. **41.** I daleko więcej ich uwierzyło weń dla mowy jego. **42.** A niewieście mówili: Iż już nie dla twej powieści wierzymy, bośmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie zbawiciel świata. **43.** A po dwu dniach wyszedł stamtąd i odszedł do Galilejej. **44.** Abowiem samże Jezus świadectwo dał, iż prorok w ojczyźnie swej czci nie ma. **45.** Gdy tedy przyszedł do Galilejej, przyjęli go Galilejczycy, ujrzawszy wszystko, co był uczynił w Jeruzalem w święto: bo i sami byli przyszli na dzień święty. **46.** Przyszedł tedy zasię do Kany Galilejskiej, gdzie wodę winem uczynił. I był niejaki królik,* którego syn chorował w Kafarnaum. [komentarz AS: tu Wujek dał małą literą "królik", a w wersecie 49 dużą "Królik"] **47.** Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilejej, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił a uzdrowił syna jego - bo poczynął umierać. **48.** Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. **49.** Rzekł do niego Królik: Panie, zstąp pierwszej, niż umrze syn mój. **50.** Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. **51.** A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili mówiąc, iż syn jego żywie. **52.** Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Iż wczora, siódmej godziny, opuściła go gorączka. **53.** Poznał tedy ociec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żywie. I uwierzył sam i wszytek dom jego. **54.** Ten zasię wtóry znak uczynił Jezus, przyszedszy z Żydowskiej ziemi do Galilejej.

Rozdział 5

1. Potym był dzień święty Żydowski i wstąpił Jezus do Jeruzalem. 2. A jest w Jeruzalem owcza sadzawka, którą po Żydowsku zowią Betsaida, mająca pięć krudzganków. 3. W tych leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. 4. A Anioł Pański zstępował czasu pewnego w sadzawkę i wzruszała się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki po wzruszeniu wody, zstawał się zdrowym, jaką by kolwiek zjęty był niemocą. 5. A był tam niektóry człowiek, trzydzieści i ośm lat mając w niemocy swej. 6. Tego ujrzawszy Jezus leżącego i poznavszy, że już długi czas miał, rzekł mu: Chcesz być zdrow? 7. Odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, żeby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda. Bo gdy ja przychodzę, inszy zstępuje przede mną. 8. Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmi łoże twe, a chodź. 9. I natychmiast zdrowym się zstał on człowiek i wziął łoże swe, i chodził. A był szabbat dnia onego. 10. Mówili tedy Żydowie onemu, który był uzdrowiony: Szabbat jest, nie godzi się tobie łoża twego nosić. 11. Odpowiedział im: Który mię zdrowym uczynił, on mi rzekł: Weźmi łoże twe a chodź. 12. Pytali go tedy: Któryż jest ten człowiek, co powiedział: Weźmi łoże twoje a chodź? 13. A on uzdrowiony nie wiedział, kto był. Abowiem Jezus schronił się od rzesze, która była na miejscu. 14. Potym go Jezus znalazł w kościele i rzekł mu: Otoś się zstał zdrowym. Już nie grzesz, abyć się co gorszego nie zstało. 15. Odszedł on człowiek i oznajmił Żydom, iż Jezus jest, który go zdrowym uczynił. 16. Dlatego Żydowie przeszladowali Jezusa, że to czynił w szabbat. 17. Lecz im Jezus odpowiedział: Ociec mój aż dotąd działa i ja działam. 18. Dlatego tedy więcej szukali Żydowie zabić go, iż nie tylko gwałcił szabbat, ale też Boga powiadał być Ojcem swoim, czyniąc się równym Bogu. Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: 19. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: nie może Syn sam od siebie nic czynić, jedno co ujrzy Ojca czyniącego; abowiem cokolwiek on czyni, to i Syn także czyni. 20. Bo Ociec miłuje Syna i wszystko mu ukazuje, co sam czyni. I większe mu nad te uczynki okaże, abyście się wy dziwowali. 21. Abowiem jako Ociec wzbudza umarłe i ożywia, tak i Syn, które chce, ożywia. 22. Bo Ociec nikogo nie sądzi, lecz wszytek sąd dał Synowi, 23. aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który go posłał. 24. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż kto słowa mego słucha, a wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota. 25. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, żeć idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją. 26. Abowiem jako Ociec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie, 27. i dał mu władzę sąd czynić, iż jest Synem Człowieczym. 28. Nie dziwujcież się temu, bo przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobiech, usłyszą głos Syna Bożego. 29. I wynidą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy złe czynili, na zmartwychwstanie sądu. 30. Nie mogę ja sam od siebie nic czynić. Jako słyszę, sędzę, a sąd mój jest sprawiedliwy: iż nie szukam wolej mojej, ale wolej tego, który mię posłał. 31. Jeśli ja sam o sobie daję świadectwo, świadectwo moje nie jest prawdziwe. 32. Inszy jest, który o mnie świadczy i wiem, że prawdziwe jest świadectwo, które wydawa o mnie.

33. Wyście ślali do Jana i dał świadectwo prawdzie. **34.** A ja nie od człowieka świadectwo biorę, ale to mówię, abyście wy byli zbawieni. **35.** On ci był świecą gorzącą i świecącą. A wyście się chcieli do czasu poradować w światłości jego. **36.** Aleć ja mam świadectwo większe niż Janowe. Abowiem uczynki, które dał Ociec, abych je wykonał, same uczynki, które ja czynię, świadczą o mnie, iż mię Ociec posłał. **37.** A Ociec, który mię posłał, onże świadectwo dał o mnie. I nie słyszeliście nigdy głosu jego aniście Osoby jego widzieli, **38.** i słowa jego nie macie w sobie mieszkającego: iż którego on posłał, temu wy nie wierzycie. **39.** Rozbierajcie pisma: bo się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo dają o mnie; **40.** a do mnie przyść nie chcecie, abyście żywot mieli. **41.** Chwały od ludzi nie biorę, **42.** alem poznał was, iż miłości Bożej nie macie w sobie. **43.** Jam przyszedł w imię Ojca mego, a nie przyjmujecie mię. Jeśli przyjdzie inny w imię swe, onego przyjmiecie. **44.** Jakoż wy możecie wierzyć, którzy chwałę jeden od drugiego bierzecie, a chwały, która od samego Boga jest, nie szukacie? **45.** Nie mniemajcież, abych ja was oskarżać miał u Ojca: jest, który was oskarża, Mojżesz, w którym wy nadzieję macie. **46.** Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, podobno byście i mnie wierzyli: bowiem on o mnie pisał. **47.** Lecz jeśli jego Pismom nie wierzycie, jakoż moim słowom uwierzycie?

Rozdział 6

1. Potym Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberiadzkie, **2.** i szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. **3.** Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swemi. **4.** A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. **5.** Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupiemy chleba, żeby ci jedli? **6.** A mówił to, kusząc go: bo on wiedział, co miał czynić. **7.** Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. **8.** Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: **9.** Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybie: ale to co jest na tak wielu? **10.** Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. **11.** Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także i z ryb, ile chcieli. **12.** A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyły ułamki, aby nie zginęły. **13.** Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułamków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. **14.** Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyść na świat. **15.** Tedy Jezus, poznawszy, iż mieli przyść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę. **16.** A gdy był wieczór, zstąpili uczniowie jego do morza. **17.** A wsiadłszy w łódź, jechali za morze do Kafarnaum, a już się było zmierzknęło, a Jezus był nie przyszedł do nich. **18.** A morze, z powstania wielkiego wiatru, burzyć się poczynęło. **19.** Gdy tedy się odwieźli jakoby na dwudziestu i pięci albo na trzydzieści stajów, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu a przybliżającego się ku łodzi, i ulękli się. **20.** Lecz on im rzekł: Jam jest, nie bójcie się. **21.** Chcieli go tedy wziąć do łodzi, a natychmiast łódź przy płynęła do ziemi, do której jachali. **22.** Nazajutrz rzesza,

która stała za morzem, bacząc, że tam nie było drugiej łodzi, tylko jedna, a iż Jezus nie wszedł był w łódź z uczniami swemi, ale sami uczniowie jego ujechali; **23.** a drugie łodzie nadeszły od Tyberiady, niedaleko miejsca, gdzie jedli chleb za dziękczynieniem Pańskim. **24.** Gdy tedy obaczyła rzesza, iż tam nie było Jezusa ani uczniów jego, wsiedli w łódki i przyплыnęli do Kafarnaum, szukając Jezusa. **25.** A znalazzszy go za morzem, rzekli mu: Rabbi, kiedyś tu przybył? **26.** Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: szukacie mię, nie iżeście widzieli cuda, ale iżeście chleb jedli i najedliście się. **27.** Róbcie nie pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy. Abowiem tego Ociec Bóg zapieczętował. **28.** Rzekli tedy do niego: Cóż czynić mamy, abyśmy czynili uczynki Boże? **29.** Odpowiedział Jezus i rzekł im: Toć jest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego on posłał. **30.** Rzekli mu tedy: Cóż tedy ty za znak czynisz, abyśmy ujrzeli i wierzyli tobie? Cóż działasz? **31.** Ojcowie naszy jedli mannę na puszczy, jako jest napisano: Chleb z nieba dał im jeść. **32.** Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ociec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. **33.** Abowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił i dawa żywot światu. **34.** Rzekli tedy do niego: Panie, daj nam zawsze tego chleba. A Jezus im powiedział: **35.** Jam jest chleb żywota: kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie. **36.** Alem wam powiedział, iżeście mię i widzieli, i nie wierzycie. **37.** Wszystko, co mnie dawa Ociec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz. **38.** Bom zstąpił z nieba, nie iżbych czynił wolą moję, ale wolą onego, który mię posłał. **39.** A ta jest wola tego, który mię posłał, Ojca: abym nic z tego wszystkiego, co mi dał, nie stracił, ale bym to wskrzesił w ostateczny dzień. **40.** A ta jest wola Ojca mego, który mię posłał: iżby każdy, który widzi Syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. **41.** Szemrali tedy Żydowie o nim, iż był rzekł: Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. **42.** I mówili: Iżaż ten nie jest Jezus, syn Jozefów, którego my ojca i matkę znamy? Jakoż tedy ten powiada: Iżem z nieba zstąpił? **43.** Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: Nie szemrzycie między sobą. **44.** Żaden do mnie przyść nie może, jeśli go Ociec, który mię posłał, nie pociągnie, a ja go wskrzeszę w ostateczny dzień. **45.** Jest napisano w Prorocech: I będą wszyscy uczniami Bożymi. Wszelki, kto słyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie. **46.** Nie iżećby kto Ojca widział, oprócz tego, który jest od Boga: ten widział Ojca. **47.** Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny. **48.** Jam jest chleb żywota. **49.** Ojcowie waszy jedli mannę na puszczy, a pomarli. **50.** Ten jest chleb z nieba zstępujący, aby jeśliby go kto pożywał, nie umarł. **51.** Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało za żywot świata. **52.** Swarzyli się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu? **53.** Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. **54.** Kto pożywa ciała mego i pije moję krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. **55.** Abowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. **56.** Kto pożywa mego ciała a pije moję krew, we mnie

mieszka, a ja w nim. **57.** Jako mię posłał żywiący Ociec i ja żywię dla Ojca, a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie. **58.** Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie waszy jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki. **59.** To mówił w bóżnicy, ucząc w Kafarnaum. **60.** Wiele ich tedy z uczniów jego, słuchając, mówili: Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może? **61.** A wiedząc Jezus sam w sobie, iż o tym szemrali uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? **62.** Jeśli tedy obaczycie Syna człowieczego wstępującego, kędy był pierwaj? **63.** Duch jest, który ożywia: ciało nic nie pomaga. Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są. **64.** Ale są niektórzy z was, co nie wierzą. Abowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto go wydać miał. **65.** I mówił: Dlatego wam powiedział: Iż żaden nie może przysć do mnie, jeśliby mu nie było dano od Ojca mojego. **66.** Odtąd wiele uczniów jego poszli na wstecz i już z nim nie chodzili. **67.** Rzekł tedy Jezus do dwunastu: Zali i wy odyść chcecie? **68.** Odpowiedział mu tedy Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz. **69.** A my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży. **70.** Odpowiedział im Jezus: Izalim ja nie dwunastie was obrał? A jeden z was jest diabeł. **71.** A mówił o Judaszu Szymonowym Iszkariocie: bo go ten wydać miał, będąc jednym ze dwunastie.

Rozdział 7

1. Potym Jezus chodził po Galilejej. Bo nie chciał chodzić po Żydowskiej ziemi, iż Żydowie chcieli go zabić. **2.** A był blisko dzień święty Żydowski Kuczki. **3.** Rzekli tedy do niego bracia jego: Odejdź stąd a idź do Żydowskiej ziemi, żeby i uczniowie twoi widzieli dzieła twe, które czynisz. **4.** Abowiem żaden nic w skrytości nie czyni, a sam chce być na jawi. Jeśli te rzeczy czynisz, oznajmi sam siebie światu. **5.** Bo i bracia jego weń nie wierzyli. **6.** Rzekł im tedy Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł, ale czas wasz zawsze jest pogotowiu. **7.** Nie może was mieć świat w nienawiści, ale mnie ma w nienawiści, że ja świadectwo wydawani o nim, iż sprawy jego są złe. **8.** Idźcie wy na ten dzień święty, ja nie pójdę na ten dzień święty: bo mój czas jeszcze się nie wypełnił. **9.** To powiedziawszy, został sam w Galilejej. **10.** A gdy poszli bracia jego, tedy i on poszedł na dzień święty, nie jawnie, ale jakoby potajemnie. **11.** Szukali go tedy Żydowie w dzień święty a mówili: Gdzie on jest? **12.** I było o nim wielkie szemranie między rzeszą. Bo jedni powiadali: Ze jest dobry. Drudzy zaś mówili: Nie, ale zwodzi rzesze. **13.** Wszakże o nim żaden jawnie nie mówił dla bojaźni Żydów. **14.** A gdy już było w pół święta, wszedł Jezus do kościoła i uczył. **15.** I dziwowali się Żydowie, mówiąc: Jakoż ten umie Pismo, gdyż się nie nauczył? **16.** Odpowiedział im Jezus i rzekł: Nauka moja nie jest moja, ale tego, który mię posłał. **17.** Jeśli kto będzie chciał czynić wolą jego, dowie się o nauce, jeśli jest z Boga, czyli ja sam z siebie mówię. **18.** Kto z samego siebie mówi, chwały własnej szuka. Lecz kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości. **19.** Izali wam Mojżesz nie dał zakonu? A żaden z was nie czyni zakonu. **20.** Przecz mię szukacie zabić? Odpowiedziała rzesza i rzekła: Diabelstwo masz: kto cię szuka zabić? **21.** Odpowiedział Jezus i rzekł im: Jednem uczynem uczynił,

a wszyscy się dziwujecie. **22.** Dlatego wam dał Mojżesz obrzezanie: (nie iżby było z Mojżesza, ale z ojców) i obrzezujecie w szabbat człowieka. **23.** Jeśliż człowiek przyjmuje obrzezanie w szabbat, żeby się nie gwałcił zakon Mojżeszów, na mię się gniewacie, żem wszytkiego człowieka uzdrowił w szabbat? **24.** Nie sąǳcie według widzenia, ale sąǳcie sądem sprawiedliwym. **25.** Mówili tedy niektórzy z Jerozolimy: Izali nie ten jest, którego szukają zabić? **26.** Lecz oto jawnie mówi, a nic mu nie mówią. Zali prawdziwie poznali ksiąǳęta, iż ten jest Chrystus? **27.** Ale tego znamy, skąd jest, lecz gdy przyǳie Chrystus, nikt nie wzwie, skąd by był. **28.** Wołał tedy Jezus w kościele, ucząc a mówiąc: I mnie znacie, i skądem jest, wiecie, a nie przyszedłem sam od siebie: ale jest prawdziwy, który mię posłał, którego wy nie znacie. **29.** Ja go znam, bom od niego jest, a on mię posłał. **30.** Chcieli go tedy pojmać, a żaden się nań ręką nie targnął, bo jeszcze nie przyszła godzina jego. **31.** A wiele z rzeszej uwierzyło weń i mówili: Chrystus, kiedy przyǳie, azaż więcej cudów uczyni, niż które ten czyni? **32.** Usłyszeli Faryzeuszowie, iż to o nim rzesza szemrała. I posłali ksiąǳęta i Faryzeuszowie sługi, aby go pojmali. **33.** Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze mały czas jestem z wami, a idę do tego, który mię posłał. **34.** Szukać mię będziecie, a nie najǳiecie: a gǳiem ja jest, wy przyść nie możecie. **35.** Mówili tedy Żydowie między sobą: Dokąǳe ten póǳie, iż my go nie najǳiemy? Czyli póǳie do rozproszenia poganów i będzie uczył pogany? **36.** Cóż to za mowa, którą wyrzekł: Szukać mię będziecie, a nie najǳiecie, a gǳiem ja jest, wy przyść nie możecie? **37.** A w ostateczny ǳień wielki święta stał Jezus i wołał, mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyǳie a pije. **38.** Kto wierzy w mię, jako mówi pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. **39.** (A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń. Abowiem jeszcze nie był Duch dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony). **40.** Tedy z onej rzeszej, usłyszawszy te słowa jego, mówili: Ten jest prawdziwie Prorokiem. **41.** Drudzy mówili: Ten jest Chrystus. A drudzy powiadali: Azaż Chrystus przyǳie z Galilejej? **42.** Izaż Pismo nie powiada: Iż Chrystus przyǳie z nasienia Dawidowego a z Betlejem miasteczka, gǳie był Dawid? **43.** Zstało się tedy rozerwanie dla niego między rzeszą. **44.** A niektórzy z nich chcieli go poimać, ale się nań żaden ręką nie targnął. **45.** Przyszli tedy słudzy do nawyższych kapłanów i Faryzeuszów. A oni im rzekli: Czemuście go nie przywiedli? **46.** Odpowiedzieli słudzy: Nigdy tak człowiek nie mówił, jako ten człowiek. **47.** Odpowiedzieli im tedy Faryzeuszowie: Aboście i wy zwieǳieni? **48.** Izaż który z ksiąǳąt abo z Faryzeuszów uwierzył weń? **49.** Ale ten gmin, który nie umie zakonu, przekłęci są. **50.** Rzekł do nich Nikodem, on, który w nocy przyszedł do niego, który był jeden z nich: **51.** Izali zakon nasz sąǳi człowieka, jeśliby pierwaj nie usłyszał od niego i zrozumiał, co czyni? **52.** Odpowiedzieli i rzekli mu: Abo i ty jest Galilejczyk? Rozbieraj pismo a obacz, że z Galilejej prorok nie powstaje. **53.** I wrócili się każdy do domu swego.

Rozǳiał 8

1. A Jezus poszedł na górę Oliwną. **2.** A raniuczko zasię przyszedł do kościoła, a wszytek lud przyszedł do niego: a siadszy, uczył je. **3.** I przywiedli Doktorowie i Faryzeuszowie niewiastę, którą na

cudzołóstwie zastano, i postawili ją w pośrodku. **4.** I rzekli mu: Nauczycielu, tę niewiastę teraz zastano w cudzołóstwie. **5.** A w zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamionować. Ty tedy, co mówisz? **6.** A to mówili kusząc go, aby go oskarżyć mogli. A Jezus, schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi. **7.** Gdy tedy nie przestawali go pytać, podniósł się i rzekł im: Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień. **8.** A zasię schyliwszy się, pisał na ziemi. **9.** A usłyszawszy, jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych, i został sam Jezus a niewiasta w pośrodku stojąca. **10.** A podniósłszy się Jezus, rzekł jej: Niewiasto, gdzież są, co na cię skarżyli? Żaden cię nie potępił? **11.** Która rzekła: Żaden, Panie. A Jezus powiedział: I ja ciebie nie potępię. Idź a już więcej nie grzesz. **12.** Zasię im tedy mówił Jezus, rzekąc: Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. **13.** Rzekli mu tedy Faryzeuszowie: Ty sam o sobie świadectwo wydajesz, świadectwo twe nie jest prawdziwe. **14.** Odpowiedział Jezus i rzekł im: Chociaż ja świadectwo daję sam o sobie, prawdziwe jest świadectwo moje, bo wiem, skądem przyszedł i dokąd idę, lecz wy nie wiecie, skąd przychodzę abo dokąd idę. **15.** Wy wedle ciała sądzicie, ja nikogo nie sądzę. **16.** A jeśli ja sądzę, sąd mój jest prawdziwy, bo nie jestem sam, ale ja i który mię posłał, Ociec. **17.** A w zakonie waszym jest napisano: Iż dwojga ludzi świadectwo prawdziwe jest. **18.** Jam jest, który sam o sobie daję świadectwo i wydaje świadectwo o mnie Ociec, który mię posłał. **19.** Mówili mu tedy: Gdzie jest twój Ociec? Odpowiedział Jezus: Ani mnie znacie, ani Ojca mego. Byście mię znali, snadź byście i Ojca mego znali. **20.** Te słowa mówił Jezus w skarbnicy, ucząc w kościele, a żaden go nie poimał, bo jeszcze nie przyszła była godzina jego. **21.** Rzekł im tedy zasię Jezus: Ja idę i będziecie mię szukać, i w grzechu waszym pomrzecie. Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie. **22.** Mówili tedy Żydowie: Aboć się sam zabije? że rzekł: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie. **23.** I mówił im: Wyście z niskości, a jam z wysokości. Wyście z tego świata, a jam nie jest z tego świata. **24.** Przetom wam powiedział, iż pomrzecie w grzechach waszych. Bo jeśliż nie uwierzycie, żem ja jest, pomrzecie w grzechu waszym. **25.** Mówili mu tedy: Któżes ty jest? Rzekł im Jezus: Początek, który i mówię wam. **26.** Mam o was wiele mówić i sądzić, lecz ten, który mię posłał, jest prawdziwy, a ja, com słyszał od niego, to powiadam na świecie. **27.** A nie zrozumieli, że Ojcem swoim Boga nazywał. **28.** Rzekł im tedy Jezus: Gdy podniesiecie Syna człowieczego, tedy poznacie, żem ja jest, a sam z siebie nic nie czynię: ale jako mię nauczył Ociec, to mówię. **29.** A który mię posłał, ze mną jest i nie zostawił mię samego, bo ja, co się mu podoba, zawsze czynię. **30.** To gdy on mówił, wiele ich weń uwierzyło. **31.** Mówił tedy Jezus do tych, co mu uwierzyli Żydowie: Jeśli wy trwać będziecie przy mojej, prawdziwie uczniami moimi będziecie **32.** i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. **33.** Odpowiedzieli mu: Jesteśmy nasienie Abrahamowe, a nigdyśmy nikomu nie służyli. Jakoż ty mówisz: Wolnymi będziecie? **34.** Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Iż wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu. **35.** Lecz sługa nie mieszka w domu na wieki: Syn mieszka na wieki. **36.** A przetoż jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie. **37.** Wiem, żeście synowie Abrahamowi: ale szukacie mię zabić, iż mowa moja nie ma u was miejsca. **38.** Ja powiadam, com widział

u Ojca, a wy czynicie, coście widzieli u ojca waszego. **39.** Odpowiedzieli i rzekli mu: Ociec nasz jest Abraham. Rzekł im Jezus: Jeśliście synowie Abrahamowi, czyńcie uczynki Abrahamowe. **40.** Lecz teraz szukacie mię zabić, człowieka, którym wam mówił prawdę, którąm słyszał od Boga. Tegoć nie czynił Abraham. **41.** Wy czynicie uczynki ojca waszego. Rzekli mu tedy: Myśmy się z cudzołóstwa nie zrodzili: jednegoż Ojca mamy, Boga. **42.** Rzekł im tedy Jezus: Być był Bóg ojcem waszym, wżdybyście mię miłowali. Abowiemem ja z Boga wyszedł i przyszedł. Bomci nie od siebie przyszedł, ale mię on posłał. **43.** Czemu mowy mojej nie rozumiewacie? Iż nie możecie słuchać mowy mojej. **44.** Wy z ojca diabła jesteście, a pożądliwości ojca waszego czynić chcecie. On był mężobójcą od początku i w prawdzie się nie został: bo w nim nie masz prawdy. Gdy mówi kłamstwo, z własnego mówi: iż jest kłamcą i ojcem jego. **45.** A ja jeśli prawdę mówię, nie wierzycie mi. **46.** Kto z was dowiedzie na mię grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? **47.** Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. **48.** Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz? **49.** Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mię nie uczcili. **50.** A jać nie szukam chwały swej: jest, który szuka i sądzi. **51.** Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę moję, śmierci nie ogląda na wieki. **52.** Rzekli tedy Żydowie: Terazemy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: Jeśli by kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. **53.** Izaś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli: czym się sam czynisz? **54.** Odpowiedział Jezus: Jeśli się ja sam chwale, chwała moja nic nie jest. Jest Ociec mój, który mię uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym, **55.** a nie poznaliście go. Ale ja go znam. I jeśli bych rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. **56.** Abraham, ociec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał, i weselił się. **57.** Rzekli tedy Żydowie do niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? **58.** Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwiej, niż Abraham się zstał, jam jest. **59.** Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Rozdział 9

1. A mimo idąc Jezus, ujrzał człowieka ślepego od narodzenia. **2.** I spytali go uczniowie jego: Rabbi, kto zgrzeszył: ten czyli rodzicy jego, iż się ślepym narodził? **3.** Odpowiedział Jezus: Ani ten zgrzeszył, ani rodzicy jego: ale żeby się sprawy Boże w nim okazały. **4.** Mnie potrzeba sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest. Nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować. **5.** Pókim jest na świecie, jestem światłością świata. **6.** Rzekszy to, plunął na ziemię a uczynił błoto z śliny i pomazał błotem oczy jego, **7.** i rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Siloe (co się wykłada: Posłany). Poszedł tedy i umył się, i przyszedł widząc. **8.** Sąsiedzi tedy i którzy go przedtym widali, że był żebrakiem, mówili: Izali ten nie jest, który siadał i żebrał? Jedni mówili: Iż ten jest. **9.** A drudzy: Nie, ale mu jest podobny.

A on mówił: Iżem ja jest. **10.** Mówili mu tedy: Jakoż ci się oczy otworzyły? **11.** Odpowiedział: Człowiek on, którego zowią Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy me a rzekł mi: Idź do sadzawki Siloe a umyj się. I szedłem, i umyłem się, i widzę. **12.** I rzekli mu: Gdzież on jest? Powiedział: Nie wiem. **13.** Przywiedli tego do Faryzeuszów, który był ślepym. **14.** A szabbat był, gdy Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego. **15.** Znowu go tedy pytali Faryzeusze, jako przejrzał. A on im odpowiedział: Włożył mi błota na oczy i umyłem się, i widzę. **16.** Mówili tedy niektórzy z Faryzeuszów: Ten człowiek nie jest od Boga, który nie chowa szabbatu. A drudzy mówili: Jakoż może człowiek grzeszny te cuda czynić? I było rozerwanie między nimi. **17.** Rzekli tedy ślepeму powtórę: Ty co mówisz o onym, co otworzył oczy twoje? A on powiedział: Iż jest Prorokiem. **18.** Nie wierzyli tedy Żydowie o nim, żeby był ślepym i przejrzał, aż wezwali rodziców onego, który przejrzał. **19.** I pytali ich, mówiąc: Tenże jest syn wasz, którego wy powiadacie, iż się ślepo narodził? Jakoż tedy teraz widzi? **20.** Odpowiedzieli im rodzicy jego i rzekli: Wiemy, żeć to jest syn nasz a iż się ślepo narodził, **21.** lecz jako teraz widzi, nie wiemy; abo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy; samego pytajcie: ma lata, niech sam o sobie powie. **22.** To mówili rodzicy jego, iż się bali Żydów. Abowiem już się byli zmówili Żydowie, iż jeśliby go kto wyznał być Chrystusem, aby był z bóżnice wyrzucon. **23.** Dlatego powiedzieli rodzicy jego: Iż ma lata, pytajcie samego. **24.** Wezwali tedy powtórę człowieka, który był ślepym, i rzekli mu: Daj chwałę Bogu, my wiemy, iż ten człowiek grzeszny jest. **25.** Rzekł im tedy on: Jeśli grzeszny jest, nie wiem; jedno wiem, iż bywszy ślepym, teraz widzę. **26.** Rzekli mu tedy: Cóż ci uczynił? Jakoć otworzył oczy? **27.** Opowiedział im: Jużem wam powiedział i słyszeliście: Przeczże znowu słyszeć chcecie? Zali i wy chcecie być uczniami jego? **28.** Złorzeczyli mu tedy i mówili: Ty bądź jego uczniem, a my jesteśmy Mojżeszowymi uczniami. **29.** My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił, lecz tego, skąd by był, nie wiemy. **30.** Odpowiedział on człowiek i rzekł im: W tym iście dziwno jest, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje. **31.** A wiemy, iż grzesznych Bóg nie wysłuchawa: ale jeśli kto jest chwałcą Bożym, a wołą jego czyni, tego wysłuchawa. **32.** Od wieku nie slychano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego. **33.** Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. **34.** Odpowiedzieli i rzekli mu: W grzechach się narodził wszytek, a ty nas uczysz? I precz go wyrzucili. **35.** Usłyszał Jezus, iż go precz wyrzucili, a nalazszy go, rzekł mu: Ty wierzysz w Syna Bożego? **36.** Odpowiedział on i rzekł: Który jest, Panie, abych weń wierzył? **37.** I rzekł mu Jezus: I widziałeś go, i który mówi z tobą, on ci jest. **38.** A on rzekł: Wierzę, Panie. I upadszy, uczynił mu pokłon. **39.** I rzekł Jezus: Na sądem ja przyszedł na ten świat: aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a którzy widzą, ślepymi się zostali. **40.** I usłyszeli niektórzy z Faryzeuszów, którzy byli z nim, i rzekli mu: Zali i my jesteśmy ślepymi? **41.** Rzekł im Jezus: Byście byli ślepymi, nie mielibyście grzechu. Lecz teraz mówicie: Iż widzimy. Grzech wasz zostawa.

Rozdział 10

1. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto nie wchodzi przeze drzwi do owczarnie owiec, ale wchodzi inędą, ten jest złodziej i zbójca. **2.** Lecz który wchodzi przeze drzwi, pasterzem jest owiec. **3.** Temu odźwierny otwiera, a owce słuchają głosu jego. I nazywa owce swe mianowicie, i wywodzi je. **4.** A gdy wypuści owce swe, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bowiem znają głos jego. **5.** A za cudzym nie idą, ale uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych. **6.** Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli, co im powiadał. **7.** Rzekł im tedy zasię Jezus: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iżem ja jest drzwiami owiec. **8.** Wszyscy, ile ich przyszło, złodzieje są i zbójcy: i ich nie słuchały owce. **9.** Jam jest drzwiami. Przez mnie jeśli kto wnidzie, zbawion będzie. I wnidzie, i wynidzie, i pastwiska znajdzie. **10.** Złodziej nie przychodzi, jedno żeby kradł a zabijał i tracił; jam przyszedł, aby żywot miały i obficie miały. **11.** Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. **12.** Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce, i ucieka, a wilk porywa i rozpląsa owce. **13.** A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. **14.** Jam jest pasterz dobry i znam moje, i znają mię moje. **15.** Jako mię zna Ociec i ja znam Ojca, a duszę moję kładę za owce moje. **16.** I drugie owce mam, które nie są z tej owczarniej. I one potrzeba, abych przywiódł, i słuchać będą głosu mego, i zostanie się jedna owczarnia i jeden pasterz. **17.** Dlatego mię miłuje Ociec, iż ja kładę duszę moję, abych ją zasię wziął. **18.** Nikt jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie; i mam moc położyć ją, a mam moc zasię wziąć ją. To rozkazanie wziąłem od Ojca mego. **19.** Zstała się zaś różnica między Żydy dla tych mów. **20.** I mówiło ich wiele z nich: Diabelstwo ma i szaleje: czemuż go słuchacie? **21.** Drudzy mówili: Teć słowa nie są diabelstwo mającego. Izali czart ślepych oczy otwarzać może? **22.** A było w Jeruzalem poświęcanie kościoła, i zima była. **23.** A Jezus chodził w kościele, w krudzganku Salomonowym. **24.** Obstąpili go tedy Żydowie i rzekli mu: Dokądże duszę naszą na rzeczy trzymasz? Jeśliś ty jest Chrystus, powiedz nam jawnie. **25.** Odpowiedział im Jezus: Powiadam wam, a nie wierzycie. Sprawy, które ja czynię w imię Ojca mego, te o mnie świadectwo dają, **26.** ale wy nie wierzycie, iż nie jesteście z owiec moich. **27.** Owce moje słuchają głosu mego, a ja je znam i idą za mną. **28.** Ja im wieczny żywot dawam i nie zginą na wieki ani ich żaden wydrze z ręki mojej. **29.** Ociec mój co mi dał, większe jest nade wszystko, a żaden nie może wydrzeć z rąk Ojca mego. **30.** Ja i Ociec jedno jesteśmy. **31.** Porwali tedy kamienie Żydowie, aby go ukamionowali. **32.** Odpowiedział im Jezus: Wiele dobrych uczynków ukazałem wam z Ojca mego: dla którego uczynku z tych kamionujecie mię? **33.** Odpowiedzieli mu Żydowie: Dla dobrego uczynku nie kamionujemy cię, ale dla bluźnierstwa, a iż ty, będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem. **34.** Odpowiedział im Jezus: Zali nie jest napisano w zakonie waszym: Iż jam rzekł, Bogowie jesteście? **35.** Jeśliżec one nazwał Bogami, do których zstała się Boża mowa, a nie może być pismo skażone, **36.** którego Ociec poświęcił i posłał na świat, wy powiadacie: Że bluźnisz, iżem rzekł: Jestem Synem Bożym? **37.** Jeśliż nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcie mi. **38.** A jeśli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom, abyście poznali i wierzyli, że Ociec jest we mnie, a ja w Ojcu. **39.** Szukali tedy go poimać, i wyszedł z ręki ich.

40. I odszedł zasię za Jordan na ono miejsce, gdzie pierwaj Jan chrzciał, i tam mieszkał. **41.** A wiele ich do niego przychodziło i mówili: Iż Jan ci żadnego znaku nie uczynił. **42.** A wszystko, cokolwiek Jan o tym opowiedział, prawda była. I wiele ich uwierzyło weń.

Rozdział 11

1. I był niektóry chory Łazarz z Betanijej, z miasteczka Maryjej i Marty, siostry jej. **2.** (A Maria była, która pomazała Pana maścią i utarła nogi jego włosy swoimi: której brat Łazarz chorował). **3.** Posłały tedy siostry jego do niego, mówiąc: Panie, oto którego miłujesz, choruje. **4.** A Jezus usłyszawszy, rzekł im: Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbion Syn Boży przez nią. **5.** A Jezus miłował Martę i siostrę jej, Marią, i Łazarza. **6.** Gdy tedy usłyszał, że choruje, tedy przedsię zmieszkał na onymże miejscu przez dwa dni, **7.** potym zasię rzekł uczniom swym: Idźmy zaś do Żydowskiej ziemie. **8.** Rzekli mu uczniowie: Rabbi, teraz chcieli cię Żydowie ukamionować, a zasię tam idziesz? **9.** Odpowiedział Jezus: Aza nie dwanaście jest godzin dnia? Jeśli kto chodzi we dnie, nie obrazi się, bo widzi światło tego świata, **10.** ale jeśli chodzi w nocy, obrazi się, bo w nim światła nie masz. **11.** To wymówił, a potym rzekł im: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi, ale idę, abym go ze snu obudził. **12.** Rzekli tedy uczniowie jego: Panie, jeśli śpi, będzie zdrów. **13.** A Jezus mówił o śmierci jego, lecz oni mniemali, iż o zaśnieniu snem powiedział. **14.** Natenczas tedy Jezus powiedział im jawnie: Łazarz umarł, **15.** i radem dla was, abyście wierzyli, iżem tam nie był. Ale idźmy do niego. **16.** Rzekł tedy Tomasz, który się wyklada Didymus, do spółuczniów: Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli. **17.** Przyszedł tedy Jezus i znalazł go już cztery dni w grobie mającego. **18.** (A Betania była blisko Jeruzalem jakoby na pięćcinastu stajów). **19.** A przyszło było wiele Żydów do Marty i Maryjej, aby je cieszyli po bracie ich. **20.** Marta tedy skoro usłyszała, że Jezus idzie, zabiegała mu, a Maria doma siedziała. **21.** Rzekła tedy Marta do Jezusa: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój, **22.** lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da-ć Bóg. **23.** Powiedział jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. **24.** Rzekła mu Marta: Wiem, iż zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu, w ostatni dzień. **25.** Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot: kto w mię wierzy, choćby i umarł, żyw będzie. **26.** A wszelki, który żywie a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzysz temu? **27.** Powiedziała mu: Iście, Panie, jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł. **28.** A to rzekszy, szła i milczkiem zawołała Maryjej, siostry swojej, mówiąc: Nauczyciel przyszedł i woła cię. **29.** Ona skoro usłyszała, wnet wstała i przyszła do niego, **30.** bo Jezus jeszcze nie przyszedł był do miasteczka, ale był jeszcze na onym miejscu, gdzie mu zaszła Marta. **31.** Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu a cieszyli ją, ujrzawszy Marią, iż prędko wstała i wybieżała, szli za nią, mówiąc: Iż idzie do grobu, aby tam płakała. **32.** Maria tedy, gdy przyszła, kędy był Jezus, ujrzawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła mu: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój. **33.** Jezus tedy, gdy ją ujrział płaczącą, i Żydy, którzy z nią przyszli, płaczące, rozrzewnił się w duchu i wzruszył sam siebie, **34.** i rzekł: Gdzieście go położyli? Powiedzieli mu: Panie, pódź a oglądaj.

35. I zapłakał Jezus. **36.** Mówili tedy Żydowie: Oto jako go miłował. **37.** A niektórzy z nich mówili: Nie mógł ten, który otworzył oczy ślepo narodzonego, uczynić, żeby był ten nie umarł? **38.** Jezus tedy rozrzewniwszy się zaś sam w sobie, przyszedł do grobu. A była jaskinia, a kamień na niej był położony. **39.** Rzekł Jezus: Odejmiecie kamień. Rzekła mu Marta, siostra tego, który był umarł: Panie, już ci cuchnie, bo mu już czwarty dzień. **40.** Powiedział jej Jezus: Zażem ci nie rzekł, iż jeśli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą? **41.** Odjęli tedy kamień. A Jezus podniósłszy oczy swe wzgórzę, rzekł: Ojcze, dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał. **42.** A jam ci wiedział, że mnie zawsze wysłuchiwasz, alem rzekł dla ludu, który około stoi, aby wierzyli, iżes ty mnie posłał. **43.** To rzekszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wynidź z grobu! **44.** I natychmiast wyszedł, który był umarły, mając ręce i nogi związane chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go i puśćcie, aby szedł. **45.** Wiele tedy z Żydów, którzy byli przyszli do Maryjej i Marty, a widzieli, co uczynił Jezus, uwierzyli weń. **46.** A niektórzy z nich szli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus. **47.** Zebrali tedy nawyższy kapłani i Faryzeuszwowie radę i mówili: Cóż czynimy, abowiem ten człowiek wiele cudów czyni? **48.** Jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą i przyjdą Rzymianie, i wezmą nasze miejsce i naród. **49.** A jeden z nich, Kajfasz imieniem, będąc nawyższym kapłanem onego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie **50.** ani myślicie, iż wam jest pożytecznie, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszytek naród zginął. **51.** A tego nie mówił sam z siebie, ale będąc nawyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za naród; **52.** a nie tylko za naród, ale żeby syny Boże, którzy byli rozproszeni, zgromadził w jedno. **53.** Od onego tedy dnia umyślili, aby go zabili. **54.** Jezus tedy już nie chodził jawnie między Żydy, ale odszedł do krainy blisko pustyniej, do miasta, które zowią Effrem, i tam mieszkał z uczniami swemi. **55.** A blisko była Pascha Żydowska, a wiele ich szło do Jeruzalem z krainy przed Paschą, aby samych siebie poświęcili. **56.** Szukali tedy Jezusa i mówili jeden do drugiego, stojąc w kościele: Co mniemacie, iż nie przyszedł na dzień święty? **57.** A nawyższy kapłani i Faryzeuszwowie wydali byli rozkazanie, jeśliby się kto dowiedział, gdzie by był, żeby oznajmił, aby go poimali.

Rozdział 12

1. Jezus tedy sześć dni przed Paschą przyszedł do Betanijej, kędy był Łazarz umarł, którego Jezus wskrzesił. **2.** I sprawili mu tam wieczerzą, a Marta służyła, a Łazarz był jednym z siedzących z nimi u stołu. **3.** Maria tedy wzięła funt olejku Szpikanardowego, drogiego, i namazała nogi Jezusowe, i utarła nogi jego włosami swoimi. I napełnił się dom wonności olejku. **4.** Rzekł tedy jeden z uczniów jego, Judasz Iszkariot, który go miał wydać: **5.** Przecz tego olejku nie przedano za trzysta groszy a nie dano ubogim? **6.** A to mówił, nie iżby miał pieczę o ubogich, ale iż był złodziejem, i mieszek mając, co wkładano, nosił. **7.** Rzekł tedy Jezus: Zaniechajcie jej, aby na dzień pogrzebu mego zachowała to. **8.** Abowiem ubogie zawsze z sobą macie, a mnie nie zawsze macie. **9.** Dowiedziała się tedy wielka rzesza z Żydów, iż tam jest i przyszli nie tylko dla Jezusa, ale żeby byli ujrzeli Łazarza, którego

wzbudził od umarłych. **10.** I umyślili przedniejsi kapłani, żeby i Łazarza zabili, **11.** bo wiele Żydów dla niego odstępowało i wierzyło w Jezusa. **12.** A nazajutrz wielka rzesza, która była przyszła na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jeruzalem, **13.** nabrali gałęzi palmowych i wyszli naprzeciwko jemu a wołali: Hosanna! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie, król Izraelski! **14.** I znalazł Jezus osielka, i wsiadł nań, jako napisano: **15.** Nie bój się, córko Syjońska, oto król twój jedzie, siedząc na źrebięciu oślice! **16.** Tego z przodku nie rozumieli uczniowie jego, ale gdy był uwielbion Jezus, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisano i to mu uczynili. **17.** Świadczyła tedy rzesza, która z nim była, kiedy Łazarza wyzwał z grobu i wskrzesił go od umarłych. **18.** Dlatego też wyszła przeciwko jemu rzesza, że słyszeli, iż on ten cud uczynił. **19.** Mówili tedy Faryzeuszowie między sobą: Widzicie, iż nic nie pomagamy. Oto wszytek świat za nim poszedł. **20.** A byli niektórzy pogani z tych, którzy przyszli byli, żeby pokłon uczynili w dzień święty. **21.** Ci tedy przyszli do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: Panie, chcemy Jezusa widzieć. **22.** Szedł Filip i powiedział Andrzejowi. A Andrzej zasię i Filip powiedzieli Jezusowi. **23.** A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Przyszła godzina, aby był uwielbion Syn człowieczy. **24.** Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne, wpadwszy w ziemię, nie obumrze, **25.** samo zostawa, lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi. Kto miłuje duszę swą, traci ją, a kto nienawidzi dusze swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej. **26.** Jeśli mnie kto służy, niech za mną idzie, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie. Jeśli mi kto będzie służył, uczci go Ociec mój. **27.** Teraz dusza moja zatrwożona jest. I cóż rzekę? Ojcze, wybaw mię od tej godziny? Leczem dlatego przyszedł na tę godzinę. **28.** Ojcze, uwielbi imię twoje! Przyszedł tedy głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. **29.** Rzesza tedy, która stała i słyszała, mówiła, iż zagrzmiało. A drudzy mówili: Anioł mówił do niego. **30.** Odpowiedział Jezus i rzekł: Nie dla mnie ten głos przyszedł, ale dla was. **31.** Teraz jest sąd świata: teraz księżę tego świata precz wyrzucone będzie. **32.** A ja, jeśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie. **33.** (A mówił to, oznajmując, jakąś śmiercią miał umrzeć). **34.** Odpowiedziała mu rzesza: Myśmy słyszeli z zakonu, że Chrystus trwa na wieki, a jakoż ty powiadasz: Potrzeba, aby był podwyższon Syn człowieczy? Któryż to jest Syn człowieczy? **35.** Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze przez mały czas jest między wami światłość. Chodźcie, póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły: a kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie. **36.** Póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus i szedł, i schronił się od nich. **37.** A gdy tak wiele cudów czynił przed nimi, nie uwierzyli weń, **38.** aby się wypełniła mowa Izajasza proroka, którą powiedział: Panie, któż uwierzył słuchowi naszemu? A ramię Pańskie komu jest objawione? **39.** Dlatego wierzyć nie mogli, iż jeszcze powiedział Izajasz: **40.** Zaślepił oczy ich i zatwardził serce ich, aby oczyma nie widzieli i sercem nie zrozumieli, i nawrócili się, i uzdrowił je. **41.** To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę jego, a mówił o nim. **42.** Wszakże jednak i z ksiąząt wiele ich weń uwierzyło, ale dla Faryzeuszów nie wyznawali, aby nie byli z bóżnicy wyrzuceni. **43.** Bo umiłowali chwałę ludzką więcej niż chwałę Bożą. **44.** A Jezus wołał i mówił: Kto w mię wierzy, nie

w mię wierzy, ale w tego, który mię posłał. **45.** I kto mię widzi, widzi onego, który mię posłał. **46.** Ja, światłość, przyszedłem na świat, aby każdy, który wierzy w mię, w ciemności nie mieszkał. **47.** A jeśliby kto słuchał słów moich, a nie strzegł, ja go nie sądzę. Bom nie przyszedł, żebym sądził świat, ale żebym świat zbawił. **48.** Kto mną gardzi, a nie przyjmuje słów moich, ma, który go sądzi. Słowa, którem mówił, te go będą sądzić w dzień ostateczny. **49.** Gdyżem ja z siebie samego nie mówił: ale Ociec, który mię posłał, ten mi dał rozkazanie, co bych mówić i powiadać miał. **50.** I wiem, że rozkazanie jego jest żywot wieczny. A przeto, co ja powiadam, jako mi mówił Ociec, tak powiadam.

Rozdział 13

1. Przede dniem świętym Paschy, wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował. **2.** A odprawivszy wieczerzą, gdy już był diabeł wrzucił w serce, żeby go wydał Judasz Szymona Iszkarioty, **3.** wiedząc, iż mu wszystko dał Ociec w ręce a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie, **4.** wstał od wieczerzej i złożył szaty swe, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. **5.** Potym nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniów i ucierać prześcieradłem, którym się był przepasał. **6.** Przyszedł tedy do Szymona Piotra. I rzekł mu Piotr: Panie, ty mnie nogi umywasz? **7.** Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale dowiesz się potym. **8.** Rzekł mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną. **9.** Rzekł mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę! **10.** Rzekł mu Jezus: Kto omyty jest, nie potrzebuje, jedno żeby nogi umył, ale jest czysty wszytek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. **11.** Abowiem wiedział, który by był, co go miał wydać. Dlatego powiedział: Nie jesteście wszyscy czystymi. **12.** Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swe, siadwszy zasię, rzekł im: Wiecie, com wam uczynił? **13.** Wy mnie zowiecie: Nauczycielu i Panie, a dobrze mówicie, bom ci jest. **14.** Jeśli tedy ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. **15.** Abowiem dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili. **16.** Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: nie jest sługa większy nad Pana swego ani posłaniec jest większy nad onego, który go posyła. **17.** Jeśli to wiecie, błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie. **18.** Nie o wszystkich ci was mówię: ja wiem, którem obrał. Ale żeby się wypełniło pismo: Który je ze mną chleb, podniesie przeciwko mnie piętę swoją. **19.** Teraz wam powiadam, przedtym, niż się zstanie, abyście, gdy się zstanie, wierzyli, iżem ja jest. **20.** Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto przyjmuje, jeślibym kogo posłał, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, onego przyjmuje, który mię posłał. **21.** To rzekszy Jezus, zatrwożył się duchem i oświadczył, i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że jeden z was wyda mię. **22.** Pojrzeli tedy uczniowie jeden na drugiego, wąpiąc, o kim by mówił. **23.** Był tedy jeden z uczniów jego siedzący na łonie Jezusowym, którego miłował Jezus. **24.** Skinął tedy na tego Szymon Piotr i rzekł mu: Kto jest, o którym mówi? **25.** On tedy położywszy się na piersiach Jezusowych, rzekł mu: Panie, kto jest? **26.** Odpowiedział Jezus: On jest, któremu ja omoczony

chleb podam. A omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iszkarioty. **27.** A po stuczce wstąpił weń szatan. I rzekł mu Jezus: Co czynisz, czyni rychlej. **28.** A tego żaden nie rozumiał z siedzących, na co by mu rzekł. **29.** Abowiem niektórzy mniemali, gdyż Judasz miał mieszek, iż mu rzekł Jezus: Nakup tedy, czego nam potrzeba na dzień święty, abo iżby co dał ubogim. **30.** On tedy, wzięwszy stuczkę, natychmiast wyszedł. A noc była. **31.** Gdy tedy wyszedł, rzekł Jezus: Teraz jest uwielbion Syn człowieczy, a Bóg uwielbion jest w nim. **32.** A jeśliż Bóg uwielbion jest w nim i Bóg uwielbi go sam w sobie, a natychmiast go uwielbi. **33.** Synaczkowie, jeszcze maluczko jest z wami. Będziecie mię szukać. A jakom powiedział Żydom: Gdzie ja idę, wy przyść nie możecie, i wam teraz powiadam. **34.** Przykazanie nowe daję wam: abyście się społecznie miłowali; jakom was umiłował, abyście się i wy społu miłowali. **35.** Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu. **36.** Rzekł mu Szymon Piotr: Panie, dokądże idziesz? Odpowiedział Jezus: Dokąd ja idę, nie możesz teraz za mną iść: ale potym pójdziesz. **37.** Rzekł mu Piotr: Czemu nie mogę za tobą iść teraz? Duszę moję za cię położę. **38.** Odpowiedział mu Jezus: Duszę swą za mię położysz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Nie zapoje kur, aż się mnie po trzykroć zaprzysz.

Rozdział 14

1. Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga i w mię wierzcie. **2.** W domu ojca mego jest mieszkania wiele. Jeśli by inaczej, powiedziałbym wam był. Abowiem idę gotować wam miejsce. **3.** A jeśli odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do mnie samego, iżbyście, gdzie ja jest, i wy byli. **4.** A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie. **5.** Rzeki mu Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć? **6.** Rzekł mu Jezus: Jam jest droga i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię. **7.** Gdybyście mię byli poznali, wżdybyście i Ojca mego byli poznali. A od tego czasu poznacie go i widzieliście go. **8.** Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć nam. **9.** Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście mię? Filipie, kto mię widzi, widzi i Ojca. Jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca? **10.** Nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ociec jest we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię. Lecz Ociec we mnie mieszkający, on czyni uczynki. **11.** Nie wierzycie, iżem ja w Ojcu, a Ociec we mnie jest? Wżdy dla samych uczynków wierzcie. **12.** Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy w mię, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie. **13.** Bo ja do Ojca idę, a oczkolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię, aby był uwielbion Ociec w Synu. **14.** Jeśli mię o co będziecie prosić w imię moje, to uczynię. **15.** Jeśli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje. **16.** A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, **17.** Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi ani go zna. Lecz wy poznacie go, iż u was mieszkać będzie i w was będzie. **18.** Nie zostawię was sierotami: przyjdę do was. **19.** Jeszcze maluczko, a świat mię już nie widzi. Lecz wy mnie widzicie, bo ja żywę i wy żyć będziecie. **20.** W on dzień wy poznacie, że ja jest w Ojcu moim, a wy we mnie, a ja

w was. **21.** Kto ma przykazania moje i zachowa je, ten jest, który mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie miłowan od Ojca mego i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego. **22.** Powiedział mu Judasz, nie on Iszkariot: Panie, cóż się stało, że się nam objawić masz, a nie światu? **23.** Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję, a Ociec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. **24.** Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. **25.** Tom wam powiedział, u was mieszkając. **26.** Lecz pocieszyciel, Duch święty, którego Ociec pošle w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział. **27.** Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam: nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. **28.** Słyszeliście, żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdobyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ociec większy jest niżli ja. **29.** I terazem wam powiedział, przedtym, niż się zstanie, iżbyście, gdy się zstanie, wierzyli. **30.** Już wiele z wami mówić nie będę. Abowiem idzie książe świata tego, a we mnie nic nie ma. **31.** Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ociec rozkazanie dał, tak czynię. Wstańcie, póđźmy stąd.

Rozdział 15

1. Jam jest winna macica prawdziwa, a Ociec mój jest oraczem. **2.** Wszelką latorośl we mnie nie przynoszącą owocu odetnie ją; a wszelką, która przynosi owoc, ochędoży ją, aby więcej owocu przynosiła. **3.** Już wy jesteście czystymi dla mowy, którąm do was mówił. **4.** Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. **5.** Jam jest winna macica: wyście latorośli. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo beze mnie nic czynić nie możecie. **6.** Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl, i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i gore. **7.** Jeśliż we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zachcecie, prosić będziecie i zstanie się wam. **8.** W tym jest uwielbion Ociec mój, iżbyście barzo wiele owocu przynieśli i zostali się moimi uczniami. **9.** Jako mię umiłował Ociec i ja umiłowałem was. Trwajcież w miłości mojej. **10.** Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jakom i ja zachował rozkazanie Ojca mego i trwam w miłości jego. **11.** Tom wam powiedział, aby wesele moje w was było, a wesele wasze napełniło się. **12.** To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował. **13.** Większej nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoje. **14.** Wy jesteście przyjaciiele moi, jeśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję. **15.** Już was nie będę zwał sługami, bo sługa nie wie, co czyni Pan jego. Lecz was nazwałem przyjaciół, bo wszystko, com słyszał od Ojca mego, oznajmiłem wam. **16.** Nie wyście mnie obrali, alem ja was obrał i postanowiłem was, abyście szli i przynieśli owoc, a owoc by wasz trwał: aby oczkolwiek byście prosili Ojca w imię moje, dał wam. **17.** To wam przykazuję: abyście się społecznie miłowali. **18.** Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, iż

mnie pierwaj niż was nienawidział. **19.** Byście byli z świata, świat by, co jego było, miłował: lecz iżeście nie są z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. **20.** Wspomnicie na mowę moję, którąm ja wam mówił: Nie jest sługa większy nad Pana swego. Jeśli mnie przeszladowali i was przeszladować będą. Jeśli mowę moję chowali i waszę chować będą. **21.** Ale wam to wszystko czynić będą dla imienia mego: bo nie znają tego, który mię posłał. **22.** Bych był nie przyszedł a nie mówił im, nie mieliby grzechu: lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. **23.** Kto mnie nienawidzi i Ojca mego nienawidzi. **24.** Bych był między nimi uczynków nie czynił, których żaden inszy nie czynił, nie mieliby grzechu, lecz teraz i widzieli, i nienawidzieli i mnie, i Ojca mego. **25.** Ale żeby się wypełniła mowa, która jest w zakonie ich napisana: Że mię niesłusznie mieli w nienawiści. **26.** A gdy przydzie pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. **27.** I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście.

Rozdział 16

1. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. **2.** Wyłączą was z bóżnic, ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. **3.** A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani mnie. **4.** Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przydzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział. **5.** A tegom wam z przodku nie powiadał, iżem był z wami. A teraz idę do tego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz? **6.** Ale iżem to wam powiedział, smutek nappełnił serce wasze. **7.** Aleć ja prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, abych ja odszedł. Bo jeśli ja nie odejdę, pocieszyciel nie przydzie do was; a jeśli odejdę, pošlę go do was. **8.** A on, gdy przydzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości, i z sądu. **9.** Z grzechu mówię: iż nie wierzą w mię. **10.** A z sprawiedliwości: iż do Ojca idę, a już mię nie ujźrzycie. **11.** A z sądu: iż księżę tego świata już jest osądzone. **12.** Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. **13.** Lecz gdy przydzie on, Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy: bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszysz, mówić będziecie, i co przyść ma, oznajmi wam. **14.** On mię uwielbi: bowiem z mego weźmie, a wam opowie. **15.** Wszystko, cokolwiek ma Ociec, moje jest. Dlatego powiedział, że z mego weźmie, a wam opowie. **16.** Maluczko, a już mię nie ujźrzycie; i zasię maluczko, a ujźrzycie mię, iż idę do Ojca. **17.** Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujźrzycie mię, i zasię maluczko, a ujźrzycie mię, a iż idę do Ojca? **18.** Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. **19.** A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tym się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujźrzycie mię, i zasię maluczko, a ujźrzycie mię? **20.** Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smęcić będziecie: ale smutek wasz w radość się obróci. **21.** Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przysła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. **22.** I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie: lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało

serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie. **23.** A dnia onego nie będziecie mię ni ocz pytać. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. **24.** Dotychmiast ni oczeście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna. **25.** Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. **26.** W on dzień w imię moje prosić będziecie i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami. **27.** Abowiem sam Ociec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga wyszedł. **28.** Wyszędłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. **29.** Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. **30.** Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł. **31.** Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie? **32.** Oto przychodzi godzina i teraz przyszła, abyście się każdy w swą rozpierzchnęli, a mnie samego zostawili: a nie jestem sam, bo jest Ociec ze mną. **33.** Tom wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie: ale ufajcie, jam zwyciężył świat!

Rozdział 17

1. To mówił Jezus i podniósłszy oczy w niebo, rzekł: Ojcze, przyszła godzina, wsław Syna twego, aby cię Syn twój wsławił. **2.** Jakoś jemu dał władzę nad wszelkim ciałem, iżby wszem, któreś mi dał, dał im żywot wieczny. **3.** A ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa. **4.** Jam wsławił ciebie na ziemi, wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. **5.** A teraz wsław mię ty, Ojcze, sam u siebie chwałą, którąm miał u ciebie pierwiej, niżli świat był. **6.** Oznajmiłem imię twe ludziom, któreś mi dał z świata. Twoiż byli i dałeś mi je, a mowę twoję zachowali. **7.** Teraz poznali, iż wszystko, coś mi dał, od ciebie jest. **8.** Abowiem słowa, któreś mi dał, dałem im, a oni przyjęli i poznali prawdziwie, żem od ciebie wyszedł, i uwierzyli, żeś ty mnie posłał. **9.** Ja za nimi proszę: nie za światem proszę, lecz za temi, któreś mi dał, bo są twoi. **10.** I wszystkie rzeczy moje są twoje, a twoje są moje, i wsławionem jest w nich. **11.** A juzem nie jest na świecie, ale ci są na świecie, a ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj je w imię twoje, któreś mi dał: aby byli jedno, jako i my. **12.** Gdym z nimi był, jam je zachowywał w imię twoje. Któreś mi dał, strzegłem, i żaden z nich nie zginął, jedno syn zatracenia: żeby się pismo spełniło. **13.** A teraz idę do ciebie i mówię to na świecie, aby mieli wesele moje wypełnione sami w sobie. **14.** Jam im dał mowę twoję, a świat miał je w nienawiści, iż nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata. **15.** Nie proszę, abyś je zjął z świata, ale żebyś je zachował ode złego. **16.** Nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata. **17.** Poświęć je w prawdzie. Mowa twoja jest prawda. **18.** Jakoś ty mię posłał na świat i jam je posłał na świat. **19.** A za nie ja poświęcam samego siebie, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. **20.** A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię, **21.** aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżęś ty mnie posłał. **22.** A ja chwałę, którąś mnie dał, dałem im: aby

byli jedno, jako i my jedno jesteśmy. **23.** Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno a iżby poznał świat, żeś ty mnie posłał i umiłowałeś je, jakoś i mnie umiłował. **24.** Ojczy, któreś mi dał, chcę, aby gdzieś ja jest i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją, którąś mi dał, abowiemeś mnie umiłował przed założeniem świata. **25.** Ojczy sprawiedliwy, świat cię nie poznał, a jam ciebie poznał i ci, co poznali, żeś ty mnie posłał. **26.** I oznajmiłem im imię twoje, i oznajmię: aby miłość, którąś mnie umiłował, w nich była, a ja w nich.

Rozdział 18

1. To wyrzekłszy Jezus, wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron, kędy był ogród, do którego on wszedł i uczniowie jego. **2.** A wiedział i Judasz, który go wydawał, miejsce, iż się tam często schadzał Jezus z uczniami swoimi. **3.** Judasz tedy wzięwszy rotę i od nawyższych kapłanów i Faryzeuszów służebniki, przyszedł tam z laterniami i z pochodniami, i z broniami. **4.** A tak Jezus, wiedząc wszystko, co nań przyść miało, wyszedł i rzekł im: Kogo szukacie? **5.** Odpowiedzieli mu; Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A z nimi też stał Judasz, który go wydawał. **6.** Skoro im tedy rzekł: Jam jest, poszli nazad i padli na ziemię. **7.** Spytał ich tedy zasię: Kogo szukacie? A oni powiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. **8.** Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest. Jeśli tedy mnie szukacie, dopuście tym odejść. **9.** Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł: Iż któreś mi dał, żadnego z nich nie stracił. **10.** Szymon tedy Piotr, mając kord, dobył go i uderzył sługę nawyższego kapłana, i uciął prawe ucho jego. A słudze było imię Malchusz. **11.** Rzekł tedy Jezus Piotrowi: Włóż twój kord w pochwy. Kielicha, który mi dał Ociec, pić go nie będę? **12.** Rota tedy i Rotmistrz, i służebnicy Żydowscy poimali Jezusa i związali go, **13.** i przywiedli go naprzód do Annasza, bo był świekier Kajfaszów, który był nawyższym kapłanem roku onego. **14.** A Kajfasz, który był radę dał Żydom: Że pożytecznie jest, aby jeden człowiek umarł za lud. **15.** I szedł za Jezusem Szymon Piotr i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy nawyższemu kapłanowi i wszedł z Jezusem do dworu nawyższego kapłana. **16.** A Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy drugi uczeń, który był znajomy nawyższemu kapłanowi, i rzekł odźwiernej, i wprowadził Piotra. **17.** Rzekła tedy Piotrowi służebnica odźwierna: Zaliś i ty nie jest z uczniów człowieka tego? On powiedział: Nie jestem. **18.** I stała czeladź i służebnicy u węgla, bo zimno było, i grzali się, a był z nimi i Piotr, stojąc i grzejąc się. **19.** Tedy nawyższy kapłan spytał Jezusa o jego uczniach i o nauce jego. **20.** Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu: jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Żydowie schadzają, a w skrytości nicem nie mówił. **21.** Co mię pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił: oto ci wiedzą, com ja mówił. **22.** A gdy to wyrzekł, jeden z służebników stojący tam dał policzek Jezusowi, mówiąc: Tak odpowiesz nawyższemu kapłanowi? **23.** Odpowiedział mu Jezus: Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złym, a jeśliż dobrze, czemu mię bijesz? **24.** I odesłał go Annasz związanego do Kajfasza, nawyższego kapłana. **25.** A Szymon Piotr stał i grzał się. Rzekli mu tedy: Izaliś i ty nie jest z uczniów jego? Zaprzął się on i rzekł: Nie jestem.

26. Rzekł mu jeden z służebników nawyższego kapłana, powinowaty onego, którego Piotr uciał ucho: Zażem ja ciebie nie widział w ogrodzie z nim? **27.** Zaprzął się tedy zasię Piotr: a natychmiast kur zapiał. **28.** Przywiedli tedy Jezusa od Kajfasza na ratusz. A było rano i sami nie weszli na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali Paschy. **29.** A tak Piłat wyszedł do nich z ratusza i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? **30.** Odpowiedzieli i rzekli mu: By ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie. **31.** Rzekł im tedy Piłat: Weźmiecie go wy a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się nie godzi nikogo zabijać. **32.** Aby się wypełniła mowa Jezusowa, którą powiedział, oznajmując, którą śmiercią miał umrzeć. **33.** Wszedł tedy zasię Piłat do ratusza i wezwał Jezusa, i rzekł mu: Tyś jest król Żydowski? **34.** Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz czylić inszy powiedzieli o mnie? **35.** Odpowiedział Piłat: Ażem ja jest Żyd? Naród twój i nawyższy kapłani podali mi cię: coś uczynił? **36.** Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje z tego świata było, wżdyby się bili słudzy moi, żebych nie był wydan Żydom, lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. **37.** Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, żem ja jest królem. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abych świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. **38.** Rzekł mu Piłat: Co jest prawda? A to rzekszy, wyszedł zasię do Żydów i rzekł im: Ja żadnej winy w nim nie znajduję. **39.** Lecz macie zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Paschę: Chcecież tedy, wypuszczę wam króla Żydowskiego? **40.** Zawołali tedy zaś wszyscy, mówiąc: Nie tego, ale Barabbasa! A Barabbasz był zbójca.

Rozdział 19

1. Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował. **2.** A żołnierze, upłótszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego i szatę szarłatową odziali go. **3.** I przychodzili do niego a mówili: Witaj, królu Żydowski! i dawali mu policzki. **4.** Wyszedł tedy zasię Piłat przed ratusz i rzekł im: Oto go wam wiodę przed ratusz, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. **5.** Wyszedł tedy Jezus, niosąc cierniową koronę i szatę szarłatową. I rzekł im: Oto człowiek. **6.** Gdy go tedy ujrzeli nawyższy kapłani i służebnicy, zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Weźmiecie go wy a ukrzyżujcie: bo ja w nim winy nie znajduję. **7.** Odpowiedzieli mu Żydowie: My zakon mamy, a wedle zakonu ma umrzeć, że się synem Bożym czynił. **8.** Gdy tedy Piłat usłyszał tę mowę, bardziej się ulękł. **9.** I wszedł zasię do ratusza, i rzekł do Jezusa: Skądeś ty jest? Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi. **10.** Rzekł mu tedy Piłat: Nie mówisz ze mną? Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc puścić cię? **11.** Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej mocy przeciw mnie, gdybyć z wierzchu nie dano. Przetoż który mię tobie wydał, większy grzech ma. **12.** I odtąd Piłat starał się, aby go puścił. Lecz Żydowie wołali, mówiąc: Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel CesarSKI. Każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się Cesarzowi. **13.** A Piłat usłyszawszy te mowy, wywiódł przed ratusz Jezusa i siadł na stolicy sądowej na miejscu, które zową Litostrotos, a po żydowsku Gabbata. **14.** A był dzień przygotowania Paschy, godzina jakoby szósta,

i rzekł Żydom: Oto król wasz! **15.** A oni wołali: Strać, strać, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Króla waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli nawyzszy kapłani: Nie mamy króla, jedno Cesarza. **16.** Wtenczas tedy podał go im, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa, i wywiedli. **17.** A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po Żydowsku Golgota, **18.** gdzie go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu stąd i zowąd, a w pośrodku Jezusa. **19.** A napisał Piłat i tytuł, i postawił nad krzyżem. A było napisano: JEZUS NAZAREŃSKI KRÓL ŻYDOWSKI. **20.** Ten tedy tytuł czytało wiele Żydów, iż blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus. A było napisano po Żydowsku, po Grecku i po Łacinie. **21.** Mówili tedy Piłatowi nawyzszy kapłani Żydowscy: Nie pisz: Król Żydowski, ale iż on powiadał: Jestem król Żydowski. **22.** Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem. **23.** Żołnierze tedy, gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego (i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część) i suknię. A była suknia nie szyta, od wierzchu całodziana. **24.** Mówili tedy jeden do drugiego: Nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być. Iżby się Pismo wypełniło, mówiące: Podzielili sobie szaty moje, a o suknię moję rzucili los. A żołnierze to uczynili. **25.** I stały pod krzyż Jezusowego matka jego i siostra matki jego, Maria Kleofasowa, i Maria Magdalena. **26.** Gdy tedy ujrział Jezus matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój. **27.** Potym rzekł uczniowi: Oto matka twoja. I od onej godziny wziął ją uczeń na swą pieczę. **28.** Potym, wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę. **29.** Było tedy naczynie postawione, octu pełne. A oni gębkę pełną octu, obłożwszy izopem, podali do ust jego. **30.** Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę, ducha oddał. **31.** Żydowie tedy (ponieważ był dzień Przygotowania), aby na szabbat nie zostały ciała na krzyżu (abowiem był wielki on dzień szabbatu), prosili Piłata, aby połamano goleni ich a zjęto je. **32.** Przyszli tedy żołnierze, a pierwszego złamali golenie i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. **33.** Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni jego **34.** ale jeden z żołnierzów otworzył włócznią bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. **35.** A który widział, wydał świadectwo i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, iż prawdę powie, abyście i wy wierzyli. **36.** Abowiem się to zstało, aby się wypełniło Pismo: Kości nie złamiecie z niego. **37.** I zaś drugie Pismo mówi: Ujrzą, kogo przebodli **38.** A potym prosił Piłata Józef z Arymatyjej (przeto iż był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym dla bojaźni Żydów), iżby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Przyszedł tedy i zdjął ciało Jezusowe. **39.** Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtym, niosąc przyprawę mirry i aloes jakoby sto funtów. **40.** Wzięli tedy ciało Jezusowe i związali je prześcieradły z rzeczami wonnemi, jako jest zwyczaj Żydom grześć. **41.** A na miejscu, gdzie był ukrzyżowany, był ogród, a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze żaden nie był położony. **42.** Tam tedy, dla Przygotowania Żydowskiego, iż grób był blisko, położyli Jezusa.

Rozdział 20

1. A pierwszego dnia szabbatu Maria Magdalena przyszła rano, gdy jeszcze były ciemności, do grobu, i ujrzała kamień odwalony od grobu. **2.** Biegła tedy i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, a rzekła im: Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie go położono. **3.** Wyszedł tedy Piotr i on drugi uczeń i przyszli do grobu. **4.** A bieżali oba społu, a on drugi uczeń wyścignął Piotra i pierwszy przyszedł do grobu. **5.** A schyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła, wszakoż nie wszedł. **6.** Przyszedł tedy Szymon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grób, i ujrzał prześcieradła leżące, **7.** i chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradły położoną, ale osobno zwiniętą na jedno miejsce. **8.** Natenczas tedy wszedł i on uczeń, który był pierwszy przyszedł do grobu: i widział, i uwierzył. **9.** Abowiem jeszcze nie rozumieli pisma, iż potrzeba było, aby on wstał z martwych. **10.** Odeszli tedy zasię uczniowie do siebie. **11.** A Maria stała u grobu zewnątrz, płacząc. Gdy tedy płakała, nachyliła się i wejrziała w grób, **12.** i ujrzała dwu aniołów w bieli, siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, kędy położone było ciało Jezusowe. **13.** Rzekli jej oni: Niewiasto, czemu płaczesz? Rzekła im: Iż wzięto Pana mego, a nie wiem, kędy go położono. **14.** A to rzekszy, obróciła się nazad i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, iż Jezus był. **15.** Rzekł jej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona mniemając, żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, jeśliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. **16.** Rzekł jej Jezus: Maria! Obróciwszy się ona, rzekła mu: Rabbuni (co się wyklada: Mistrzu)! **17.** Rzekł jej Jezus: Nie tykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braciej mojej a powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, Boga mego i Boga waszego. **18.** Przyszła Maria Magdalena, oznajmując uczniom: Iżem widziała Pana i to mi powiedział. **19.** Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego szabbatów, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam. **20.** A to rzekszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrząwszy Pana. **21.** Rzekł im tedy zasię: Pokój wam. Jako mię posłał Ociec i ja was posyłam. **22.** To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Weźmiecie Ducha świętego: **23.** których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. **24.** A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. **25.** Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w rękę jego przebicia goździ a nie włożę palca mego na miejsce goździ i nie włożę li ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. **26.** A po ośmi dni byli zasię uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam. **27.** Potym rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój a oglądaj ręce moje i zściągni rękę twoją a włoż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. **28.** Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój! **29.** Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. **30.** Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. **31.** A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Rozdział 21

1. Potym okazał się Jezus u morza Tyberiadzkiego. A okazał się tak: 2. Byli społu Szymon Piotr i Tomasz, którego zowią Didymus, i Natanael, który był od Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeuszowi, i drudzy dwa z uczniów jego. 3. Rzekł im Szymon Piotr: Idę ryby łowić. Rzekli mu: Idziemy i my z tobą. I wyszli, i wsiedli w łódź, a onej nocy nic nie ułowili. 4. A gdy było rano, stanął Jezus na brzegu, wszakoż nie poznali uczniowie, że był Jezus. 5. Rzekł im tedy Jezus: Dzieci, a macie ryby? Odpowiedzieli mu: Nie. 6. Rzekł im: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a najdziecie. Zapuścili tedy, a już nie mogli jej ciągnąć przed mnóstwem ryb. 7. Rzekł tedy uczeń on, którego miłował Jezus, Piotrowi: Pan jest. Szymon Piotr usłyszawszy, iż Pan jest, przepasał się suknią (abowiem był nagi) i rzucił się na morze. 8. Lecz drudzy uczniowie przypłynęli w łodzi (bo niedaleko byli od ziemi, ale jakoby na dwieście łokiet), ciągnąc sieć ryb. 9. Gdy tedy wyszli na ziemię, ujrzeli węgle nałożone i rybę na nie włożoną, i chleb. 10. Rzekł im Jezus: Przynieście z ryb, któreście teraz poimali. 11. Wstąpił Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ziemię pełną wielkich ryb: sta pięćdziesiąt i trzech. A choć ich tak wiele było, nie podarła się sieć. 12. Rzekł im Jezus: Pódźcie, obiedwajcie. A żaden z siedzących u stołu nie śmiał go spytać: Ktoś ty jest? wiedząc, iż Pan jest. 13. I przyszedł Jezus, i wziął chleb a dawał im, także i rybę. 14. To już trzeci raz okazał się Jezus uczniom swoim, powstawszy z martwych. 15. Gdy tedy obiad odprawili, rzekł Szymonowi Piotrowi Jezus: Szymonie Janów, miłujesz mię więcej niżli ci? Rzekł mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje. 16. Rzekł mu powtórę: Szymonie Janów, miłujesz mię? Rzekł mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje. 17. Rzecze mu po trzecie: Szymonie Janów, miłujesz mię? Zasmucił się Piotr, że mu trzeci kroć rzekł: Miłujesz mię? i rzekł mu: Panie, ty wszystko wiesz: ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owce moje. 18. Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: Gdyś był młodszym, opasowałeś się i chodziłeś, kędyś chciał: lecz gdy się starzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz. 19. A to mówił, dając znać, którą śmiercią miał uwielbić Boga. A to powiedziawszy, rzekł mu: Pódź za mną. 20. Piotr obróciwszy się, ujrział onego ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego, który też położył się był przy wieczerzy na piersiach jego i mówił: Panie, któryż jest, co cię wyda? 21. Tego tedy ujrzawszy Piotr, rzekł Jezusowi: Panie, a ten co? 22. Powiedział mu Jezus: Tak chcę, aby został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pódź za mną. 23. Gruchnęła tedy ta mowa między bracią, iż on uczeń nie umrze. Lecz nie rzekł Jezus: Nie umrze, ale: Tak chcę, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? 24. Ten jest on uczeń, który daje świadectwo o tym i to napisał: a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego. 25. A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus, które gdyby się z osobna pisały, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by się pisać miały.